

U nos sobota, to dzień nojlepszy z dni.  
Od poniedziałku ten dzień wszystkim się śni.  
W Michałkowicach, kto tylko żyw,  
Taszczy do domu skrzyneczkę piw.  
A co podwórko – beczka i stół,  
Na każdym stole liter i pół.

Ref. Sobota, sobota za kufel więc łap,  
Skończona robota czas wracać do bab.  
Sobota, sobota roz łyczek, roz żart.  
Skończona robota – siadomy do kart.

Myją, szorują na glanc, normalno rzecz.  
A młodzi nie wiedzą co – piwko czy mecz.  
W Michałkowicach sobotni ruch,  
Každy chce wypić dzisiaj za dwóch.  
A co familia – rodzinny zjazd,  
Bo starzykowie czekają nas

Ref. Sobota, sobota

Panny nojlepsze są stąd, najlepsze stąd,  
A chłopcy co jeden to, twardy jak dąb.  
W Michałkowicach czacunek ma,  
Kto nie zmarnuje jednego dnia,  
A kto stąd wyszedł, ten wraca tu,  
W każdą sobotę, tak tęskno mu.

Ref. Sobota, sobota dziewczyny już są,  
Skończona robota, czy każdy ma swą,  
Akordeonista dziurawy mo miech,  
Lecz gra jak za trzech i kocha za trzech.